REDAKCJA
Gdańsk, Targ Drzewny 3/7
TELEFONY
Centrala 350-41
Sekretariat 335-60
Dz Miejski 318-97
Śmiało i szc 345-17
Red. nocny 335-66
Pismo redaguje zespół

DZIENNIK BAŁTYCKI

ROK X, NR 31 PIĄTEK, 5 LUTEGO 1954 R. Cena 20 groszy

ADMINISTRACJA
Gdańsk, Targ Drzewny 3/7
Dyrektor delegatury 335-59
Wydz. finansowy 316-33
Centrala 350-41
Ogłoszenia 335-80
Pismo wydaje INSTYTUT PRASY „CZYTELNIK"

Minister Mołotow udowodnił dokumentami że układy wojenne z Bonn i Paryża są nie do pogodzenia z wolnością Niemiec

Propozycja radziecka w sprawie przeprowadzenia referendum w całych Niemczech na temat: czy naród niemiecki jest za traktatem pokojowym, czy za układami wojennymi? — spotkała się ze sprzeciwem przedstawicieli mocarstw zachodnich.

BERLIN (PAP). Na IX posiedzeniu konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw dnia 3 lutego br. minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow wygłosił następujące przemówienie:

Musimy dzisiaj poświęcić jeszcze nieco uwagi zagadnieniu, które pozostaje w bezpośrednim związku z problemem bezpieczeństwa Europy. Musimy wyjaśnić zagadnienie tzw. „armii europejskiej", która nazywa się oficjalnie „europejską wspólnotą obronną".

O tym, że nie jest to zagadnienie tak proste, wiemy z wielu faktów. Nie jest przypadkiem, że np. parlamenty Francji i Włoch przypisują temu tak poważne znaczenie i nie spieszą z powzięciem decyzji. Nie widzę potrzeby poruszania tych wypadków, kiedy pospieszono się z przeprowadzeniem głosowania w tej sprawie.

Nie znaczy to, że nie poświęcimy należytej uwagi sprawie wolnych wyborów ogólnoniemieckich.

Projekt min. Edena nie zapewnia Niemcom wolności

W pierwszym oświadczeniu na temat problemu niemieckiego wypadło mi już mówić o tym, że wysunięty przez p. Edena projekt w sprawie wyborów ogólnoniemieckich nie zapewnia narodowi niemieckiemu prawdziwej wolności ani w okresie przygotowania wyborów, ani w toku samych wyborów. Tym samym propozycja ta nie toruje drogi do swobodnego i pokojowego rozwoju Niemiec demokratycznych.

Wystarczy przypomnieć, że według układu bońskiego trzy mocarstwa zachodnie uzyskują na kilkadziesiąt lat z góry prawo ingerowania w dowolnym czasie w sprawy wewnętrzne Niemiec zachodnich i nawet ogłaszania stanu wyjątkowego, gdy tego zapragną. Już to dowodzi, że po podpisaniu układu bońskiego Niemcy zachodnie nie będą mogły decydować swobodnie o swych sprawach wewnętrznych.

Na moją uwagę w tej sprawie dotychczas nikt tutaj nie odpowiedział.

Mówi się niekiedy, że zobowiązania bońskie i paryskie zachowają moc tylko do czasu podpisania traktatu pokojowego. Ale skoro tak, to czemuż pragnie się zawrzeć układy z Bonn i Paryża na lat 50? Czy to nie znaczy, iż przyrzeczeniom mocarstw zachodnich, że przyspieszą zawarcie traktatu pokojowego, nie przypisuje się poważnego znaczenia, ponieważ w praktyce uważa się, że Niemcy będą musiały czekać na zawarcie traktatu pokojowego w ciągu dziesiątków lat.

Mniej ważne jest to, że według warunków układów z Bonn i Paryża, Niemcy zachodnie nie będą miały swobody również w swoich sprawach zewnętrznych. Co więcej — opracowane w trybie separatystycznym angielsko - francusko - amerykańskie projekty układów z Bonn i Paryża, w których przygotowaniu Związek Radziecki nie brał zupełnie udziału, zamierza się rozciągnąć na całe Niemcy, nie wyłączając ich wschodniej części. To zaś oznaczałoby wciągnięcie Niemiec wschodnich do takich układów, które, po pierwsze — nie dadzą się pogodzić z zapewnieniem bezpieczeństwa Europy, a po drugie — są jawnie sprzeczne również z interesami narodu niemieckiego, nie dadzą się pogodzić z uznaniem jego wolności.

Deklaracje i dokumenty

Panowie Eden i Bidault twierdzili tutaj, że „w myśl warunków układów z Bonn i Paryża zjednoczone Niemcy nie będą związane tymi układami i będą mogły swobodnie decydować o przyjęciu tych czy innych zobowiązań, między innymi w sprawie należenia do „europejskiej wspólnoty obronnej". Mówiąc o tym p. Bidault oświadczył: „Francja nie uważa, by warunkiem zjednoczenia Niemiec musiało być wejście ich w całości do „europejskiej wspólnoty obronnej".

Ale czy tak jest rzeczywiście? Aby odpowiedzieć na to pytanie sięgnijmy do tekstu układu bońskiego.

Artykuł 7 (punkt 2) tego układu stwierdza:

„Trzy mocarstwa (USA, Wielka Brytania i Francja) i Niemiecka Republika Federalna będą działały wspólnie, aby osiągnąć w sposób pokojowy swe wspólne cele: utworzyć zjednoczone Niemcy, które podobnie jak Niemiecka Republika Federalna będą miały wolną konstytucję demokratyczną i będą włączone do europejskiej wspólnoty obronnej".

Z przytoczonego tekstu wynika, że trzy mocarstwa zachodnie, tak samo jak Niemcy zachodnie, zobowiązują się na mocy układu bońskiego „działać wspólnie", aby stworzyć sytuację, w której zjednoczone Niemcy „będą włączone do wspólnoty europejskiej". Tak więc, układ boński ma na celu wciągnięcie zjednoczonych Niemiec wspólnymi wysiłkami trzech państw zachodnich i samych Niemiec zachodnich — do tej „wspólnoty", do armii europejskiej.

Autorzy układu bońskiego nie chcą zjednoczenia Niemiec

Aby podkreślić, że w sprawie tej jakiekolwiek odstępstwa nie są dopuszczalne, wspomniany wyżej artykuł układu bońskiego zawiera jeszcze trzeci punkt, który stwierdza:

„Bez wspólnej zgody wszystkich sygnatariuszy Niemiecka Republika Federalna nie będzie zawierała żadnych porozumień, ani umów, które uszczuplałyby prawa trzech mocarstw, wypływające ze wspomnianych układów, lub też zmniejszały zobowiązania Niemieckiej Republiki Federalnej oparte na tych układach"

Wynika z tego, że rząd boński nie ma prawa zgodzić się na żadne zjednoczenie Niemiec, nie przewidujące włączenia zjednoczonych Niemiec do systemu „europejskiej wspólnoty obronnej", tj. do armii europejskiej.

Gdzież tu prawdziwa wolność wyboru sposobów zjednoczenia rozbitych obecnie Niemiec? Czyż można w takich warunkach mówić o rzeczywiście wolnym państwie niemieckim, nawet wówczas, gdy nastąpi zjednoczenie obu części Niemiec w jedną całość?

Nie można tego w żadnym wypadku powiedzieć.

Układ boński ma na celu już teraz, zawczasu, skrępować ręce zjednoczonym Niemcom. Jeśli układ boński zachowuje moc, to samo zjednoczenie Niemiec staje się możliwe tylko pod jednym warunkiem: tylko w tym wypadku, jeśli Niemcy zachodnie będą działały wspólnie ze Stanami Zjednoczonymi, Anglią i Francją w kierunku włączenia zjednoczonych Niemiec do „wspólnoty europejskiej", której ostrze jest wymierzone przeciwko ZSRR, Polsce, Czechosłowacji i innym miłującym pokój państwom Europy. Wynika z tego jednak, że autorzy układu bońskiego nie chcą w istocie rzeczy zjednoczenia Niemiec, że uniemożliwiają takie zjednoczenie.

Władze niemieckie w Niemczech zachodnich podpisując układ boński stracą swobodę działania, nie mają one już swobody działania nawet w obecnym stadium, które można byłoby nazwać okresem przygotowania wyborów ogólnoniemieckich. Wynika z tego także, że wypływające z układu bońskiego i układu paryskiego zobowiązania Niemiec zachodnich nie dadzą się pogodzić z przeprowadzeniem rzeczywiście wolnych wyborów w całych Niemczech i nie dadzą się pogodzić z przyznaniem prawdzi

(Dokończenie na str. 2)

Huta »Szczecin«

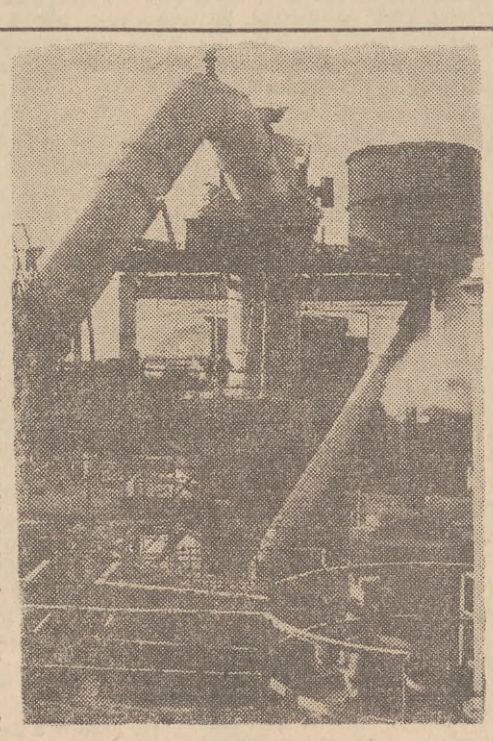

Załoga huty „Szczecin" rytmicznie wykonuje plany. Dzięki realizacji zobowiązań, podjętych dla uczczenia II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej załoga huty w I dekadzie stycznia wykonała plan w 103,1 proc.

Na zdjęciu: Fragment huty.

CAF — fot. Pieńkowski

Załogi polskich statków meldują o wykonaniu zobowiązań przedzjazdowych

Od załóg statków Polskich Linii Oceanicznych napływają meldunki o realizacji i podejmowaniu dodatkowych zobowiązań dla uczczenia II Zjazdu PZPR.

O zrealizowaniu dotychczas podjętych zobowiązań zameldował **m/s „Nowa Huta"**. W realizacji zobowiązań na tym statku wyróżnili się marynarze: **Passendorfer, Stopa, Czerwionka, Podziunas i Lisek.** O zrealizowaniu swych zobowiązań oraz o podjęciu dodatkowych zameldowały załogi statków **m/s „Piast" i m/s „Waryński".**

Wiele dodatkowych zobowiązań dla uczczenia II Zjazdu Partii podjęli marynarze z **m/s „Kopernik". Cała załoga statku zobowiązała się przez skrócenie czasu postoju w jednym z portów oraz przez przyśpieszenie szybkości skrócić zaplanowany przebieg podróży o 2 doby.** Poza tym załoga podjęła szereg dodatkowych zobowiązań grupowych i indywidualnych.

Kolejna separatystyczna narada ministrów mocarstw zachodnich

BERLIN (PAP). Jak donoszą agencje zachodnie, ministrowie spraw zagranicznych Anglii, USA i Francji odbyli w środę przed południem w angielskim sektorze Berlina kolejną separatystyczną naradę w celu ustalenia „wspólnej taktyki" w czasie dalszej dyskusji nad problemem niemieckim.

Coraz więcej Francuzów odnajduje dziś drogę przyjaźni polsko-francuskiej

Wywiad z naczelnym redaktorem pisma katolickiego „Esprit"

WARSZAWA (PAP). Przebywający w Polsce Jean Marie Domenach, wybitny francuski publicysta i działacz społeczny — naczelny redaktor pisma katolickiego „Esprit" udzielił przedstawicielowi PAP wywiadu, w którym m. in. czytamy:

Francuzi coraz lepiej zdają sobie sprawę z tego, że polityka zapoczątkowana przez Pakt Atlantycki prowadzi ich do sprzeczności bardzo niebezpiecznej dla przyszłości ich kraju. Ta sprzeczność znajduje wyraz w remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Istotnie, normalnym biegiem rzeczy, **Niemcy zachodnie pretendują do tego, aby stać się elitarnym wojskiem Stanów Zjednoczonych w Europie,** a równocześnie w samych Niemczech ci, którzy niczego się nie nauczyli i niczego nie zapomnieli, coraz mocniej ujmują w swe ręce kierownictwo polityczne. **Olbrzymia większość opinii francuskiej rozumie obecnie, że z chwilą, gdy Niemcy zachodnie będą miały swą armię, narzucą one swą politykę Francji.** Otóż, Francuzi pamiętają, że walczyli przeciwko faszyzmowi niemieckiemu, **Francuzi nie chcą znów wszczynać krucjaty antybolszewickiej pod dowództwem generała Franco i generała Lammerdinga, kata z Oradour.**

Jako katolik pragnę dodać, że katolicy francuscy znajdują w swej tradycji jeszcze inne powody dla odrzucenia tej fałszywej Europy, tej „świętej Europy", w której wiara nasza stałaby się parawanem dla systemu politycznego, który chcemy zmienić.

Pan Foster Dulles oświadczył niedawno, że armia europejska jest niezbędna dla zapobieżenia nowej wojnie między Francją a Niemcami. **Lecz Francuzi pamiętają, że ostatnią wojnę zrodził militaryzm niemiecki u granic Polski. Francuzi nie chcą, aby te tragiczne wydarzenia powtórzyły się.** W roku 1939 poplecznicy faszyzmu mówili nam, że granice Polski interesują tylko Polskę, jednakże podobnie jak wówczas, **sądzimy dziś, że to co dotyczy Polski, dotyczy również Francji, rewizjonizm niemiecki zagraża zarówno Francuzom jak i Polakom.**

Oto dlaczego coraz więcej Francuzów (wizyta deputowanych francuskich w Polsce odbiła się u nas głośnym echem) odnajduje dziś odwieczną drogę przyjaźni francusko-polskiej.

Przed trzema laty — z wyjątkiem Partii Komunistycznej i pewnej liczby ludzi należących do lewicy chrześcijańskiej — opinia francuska nie uświadamiała sobie jeszcze istoty amerykańskiego projektu remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Lecz od szeregu miesięcy umysły ludzkie rozjaśniły się i dzisiaj **możemy powiedzieć z radością, że wszędzie we Francji odrodził się prawdziwy ruch oporu, przypominający tego rodzaju ruch sprzed dziesięciu laty.** Mamy nadzieję, że układ nie zostanie ratyfikowany, zresztą jesteśmy przekonani, że **naród francuski sprzeciwiłby się pełnieniu służby w europejskim legionie antybolszewickim, dowodzonym przez generałów niemieckich.**

Niektórzy Francuzi popierający armię niemiecką czynią to na ogół dlatego, że ich zdaniem jest lepiej, o ile Niemcy będą podzielone niż zjednoczone. Lecz **my sądzimy, że Niemcy nie są wrogiem dziedzicznym** oraz że chodzi głównie o to, aby wyrwać ich z pęt polityki, która posługuje się podziałem Niemiec dla ponownego wstąpienia na drogę Drang nach Osten. **Oto jest podstawowe niebezpieczeństwo „armii europejskiej", która jest w rzeczywistości płaszczykiem remilitaryzacji Niemiec, wymierzonej przeciwko Wschodowi.**

Dzieląc się wrażeniami z pobytu w Polsce red. Domenach stwierdził m. in.:

Widziałem fotografię Warszawy zniszczonej i widziałem Warszawę. **Zwiedziłem również Gdańsk.** Co mnie uderzyło, to fakt, że tyle pietyzmu dla przeszłości łączy się z taką energią, aby zapewnić lepszą przyszłość tak ciężko dotkniętemu narodowi. W ten sposób są składane prawdziwe dowody działalności na rzecz pokoju, nie tylko w słowach, lecz w postaci odbudowy i wznoszenia wspaniałych budowli.

Trudno sobie wyobrazić, aby ktokolwiek w tym kraju pragnął, by nowe ruiny dołączyły się do tych, których usuwanie ma się obecnie ku końcowi.

Władze frankistowskie zagarnęły dwa statki angielskie

LONDYN (PAP). Jak donosi agencja Reutera, ministerstwo spraw zagranicznych Anglii zakomunikowało, iż oczekuje informacji od ambasady angielskiej w Madrycie w sprawie zagarnięcia przez władze frankistowskie statku handlowego „Cotsmore".

Jest to już drugi statek uprowadzony przez władze frankistowskie w ciągu ostatnich dwóch tygodni.

Nasz komentarz

Styczeń zawiódł ale luty musi przynieść poprawę

Minął styczeń, który zaznaczył się w rybołówstwie morskim poważnym spadkiem wydajności połowów. Złożyło się na to wiele różnorodnych przyczyn, lecz wszystkie przedsiębiorstwa rybackie tłumaczą się jednakowo — sztormy! W styczniu mieliśmy 14 dni sztormowych!

Ale czy tylko sztormy wpłynęły na tak niskie wykonanie styczniowego planu połowów?

Nie. PLAN STYCZNIOWY MÓGŁBY BYĆ O WIELE LEPIEJ WYKONANY, GDYBY RYBACY ŚMIELEJ KORZYSTALI Z WYDAJNYCH ŁOWISK kłajpedzkiego i Rynny Słupskiej, pozostając tam przez kilka dni, GDYBY ZREALIZOWANY BYŁ W PEŁNI MIESIĘCZNY PLAN GOTOWOŚCI TECHNICZNEJ JEDNOSTEK.

RYBACY „ARKI" wykonali w styczniu 65,9 proc. miesięcznego planu połowów, ale mimo sztormów mogli wykonać o wiele więcej, gdyby dołożyli ze swej strony trochę więcej starań. Niestety, niedyspozycja techniczna wielu jednostek i brak chęci ze strony rybaków do pełnego wykorzystywania okresów międzysztormowych przekreśliły możliwości wyższego wykonania planu.

Niemal to samo można powiedzieć o RYBAKACH INDYWIDUALNYCH, którzy wykonali zaledwie 63 proc. swego planu, z tym tylko, że znacznie lepiej wyglądała tam gotowość techniczna jednostek. Mimo to jednak plan styczniowy został wykonany jeszcze niżej, niż w „Arce".

W lepszym trochę procencie wykonali swój miesięczny plan połowów SPÓŁDZIELCY Z „JEDNOŚCI RYBACKIEJ". Dzięki większemu wykorzystaniu łowiska kłajpedzkiego, na którym uzyskiwali dobre wyniki połowowe, wykonali oni 75 proc. styczniowego planu. Wyróżniły się tutaj załogi, które stale wychodziły na dalekie łowiska, takie jak „Gdy 182" z szyprem Józefem Chludzińskim, „Gdy 74" z szyprem Władysławem Cepem, „Gdy 116" z szyprem Eliaszem Jankowskim i „Gdy 41" z szyprem Antonim Recke.

Obecnie pogoda znacznie się polepszyła, a meldunki z morza donoszą o doskonałych wynikach połowowych na dalekich łowiskach, w szczególności zaś na łowisku X — 11, 12. Powinno to stać się bodźcem dla rybaków do wzmożenia ich wysiłków celem rytmicznego wykonywania planu bieżącego miesiąca i nadrobienia poważnych zaległości ze stycznia.

(czes)

Wszechzwiązkowa narada pracowników sowchozów

MOSKWA (PAP). Dnia 3 lutego rozpoczęła się w wielkim Pałacu Kremlowskim narada pracowników sowchozów zwołana przez Komitet Centralny KPZR i Radę Ministrów ZSRR. W naradzie bierze udział 2.105 dyrektorów sowchozów, uczonych, agronomów, zootechników i mechaników.

W prezydium narady zajęli miejsca, serdecznie witani przez zebranych **G. M. Malenkow, N. S. Chruszczow, K. J. Woroszyłow, Ł. M. Kaganowicz, A. I. Mikojan, M. Z. Saburow, M. G. Pierwuchin, N. M. Szwernik, M. A. Susłow, P. N. Pospiełow, N. N. Szatalin.**

Za stołem prezydialnym zasiedli również przodownicy produkcji sowchozowej, mistrzowie wysokich urodzajów, znani rolnicy, hodowcy warzyw i hodowcy zwierząt gospodarskich.

Referat o przebiegu wykonania uchwały wrześniowego plenum KC KPZR w sprawie polepszenia pracy sowchozów wygłosił minister sowchozów ZSRR — **A. Kozłow.**

Prognoza pogody dla Wybrzeża do godz. 20 dnia 5. II.

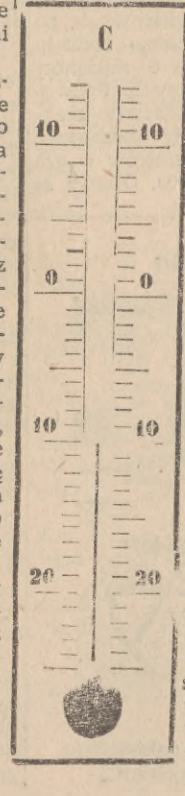

Chmurno z możliwością drobnych opadów śnieżnych. Temperatura od — 10 do — 2 stopni. Widzialność umiarkowana. Wiatry słabe i umiarkowane z kierunków południowo-zachodnich i zachodnich.

W dniu 4 lutego Polska była pod wpływem wysokiego ciśnienia. Temperatura o godz. 13 wahała się od minus 4 st. w Gdańsku i Słubicach do minus 12 w Przemyślu, Białymstoku i Suwałkach i minus 13 st. w Siedlcach.

Wielka — stale rosnąca pokojowa potęga

Centralny Urząd Statystyczny ZSRR opublikował obszerny komunikat o wynikach wykonania planu rozwoju gospodarki narodowej ZSRR w r. 1953. Zawarte w tym komunikacie liczby i fakty wykazują, że trzeci rok piątej pięciolatki zamknął Związek Radziecki nie tylko pełnym wykonaniem ustalonych zadań, lecz znacznym ich przekroczeniem w wielu podstawowych dziedzinach.

Analiza realizacji planu gospodarczego ZSRR w r. 1953 pozwala przede wszystkim na stwierdzenie dwóch najistotniejszych faktów:

Pierwszy z nich, to ogromny wzrost ogólnego potencjału ekonomicznego gospodarki radzieckiej we wszystkich bez wyjątku dziedzinach, a więc: w produkcji przemysłowej i rolniczej, w budownictwie, inwestycjach, w transporcie i komunikacji, w obrocie handlowym: wewnętrznym i zagranicznym.

Fakt drugi, to tempo, niezwykle szybkie, nieprzerwane, nie podlegające osłabieniu i wahaniom, tempo tego wzrostu.

Fakt trzeci, z pierwszymi dwoma najściślej związany, to szybki wzrost dochodów obywateli radzieckich — wzrost większy niż w ub. roku.

W przeciwieństwie do krajów kapitalistycznych, a przede wszystkim Stanów Zjednoczonych, gdzie mimo sztucznie nakręcanej koniunktury (zbrojenia), obserwujemy w 1953 r. spadek produkcji przemysłowej, zmniejszenie obrotów, ograniczenie inwestycji, nagromadzenie zapasów na składach, wzrost bezrobocia, ubożenie farmerów, słowem, typowe objawy depresji gospodarczej — Związak Radziecki z roku na rok nieprzerwanie zwiększa tempo rozwoju całej swej gospodarki.

Naród tworzy dobra i korzysta z nich

Najważniejsza dziedzina gospodarcza ZSRR — produkcja przemysłowa, osiągnęła w r. 1953 dalszy wzrost o 12 proc. w porównaniu z r. 1952. Ten ogromny wzrost ilościowy produkcji przemysłowej szedł w parze z jej wzrostem jakościowym. Nowa technika, nowe rodzaje produkcji, najbardziej skomplikowane procesy technologiczne, wszechstronna automatyzacja — słowem wszystko to, co wpływa na doskonalenie produkcji i jej spotęgowanie, na ulżenie pracy ludzkiej, zapanowało niepodzielnie w przemyśle i budownictwie radzieckim. Dość zaznaczyć, że w jednym tylko 1953 r. liczba zastosowanych wynalazków, udoskonaleń technicznych i pomysłów racjonalizatorskich w przemyśle i innych gałęziach gospodarki radzieckiej wyniosła ok. 850 tys., a ilość nowych typów najbardziej skomplikowanych maszyn i mechanizmów, zapewniających dalszy postęp techniczny gospodarki radzieckiej, wyprodukowanych i stosowanych w r. 1953 — wyniosła ok. 700.

Niemniejszym osiągnięciem może się wykazać w r. 1953 rolnictwo radzieckie. Zgodnie z uchwałą Plenum KC KPZR w sprawie środków, zmierzających do dalszego rozwoju rolnictwa, już w r. 1953 podniesiona została znacznie techniczna baza rolnictwa i jego zaopatrzenie. M. in. rolnictwo otrzymało 139 tys. traktorów, 41 tys. kombajnów zbożowych, 69 tys. samochodów ciężarowych, ponad 2 miliony różnego rodzaju narzędzi rolniczych, 6 milionów ton nawozów sztucznych. Pozwoliło to m. in. na całkowite zmechanizowanie orki w kołchozach i zmechanizowanie siewów w granicach od 83—93 proc. Obszar zasiewów w r. 1953 zwiększył się w porównaniu z r. 1952 o 1.400 tys. ha.

Rok 1953 przyniósł Związkowi Radzieckiemu również ogromny wzrost budownictwa i inwestycji. Wyraża się on m. in. liczbą 300 nowych wielkich zakładów przemysłowych, nastawionych na produkcję artykułów powszechnego użytku. Wyraża się on 28 milionami m kw. powierzchni nowowzniesionych domów mieszkalnych. Wyraża się wzrostem o 22 proc. budownictwa dla celów kulturalnych i bytowych.

Olbrzymi wzrost potencjału ekonomicznego Związku Radzieckiego, wzrost wydajności pracy (w przemyśle o 6 proc., w budownictwie o 4 proc.), obniżka kosztów własnych (o przeszło 5 proc.) i systematyczna oszczędność sprawiły, że dochód narodowy ZSRR wzrósł w r. 1953 o 8 proc. Lwia część tego dochodu przeznaczona została na zaspokojenie bezpośrednich potrzeb osobistych — materialnych i kulturalnych — ludności.

Wzrost dochodu narodowego oraz kroki, podjęte przez rząd radziecki w interesie ludności (szósta kolejna obniżka cen detalicznych) przyniosły w r. 1953 dalsze zwiększenie realnych dochodów robotników, pracowników umysłowych i chłopów o przeszło 13 proc.

Sukcesy Związku Radzieckiego — naszymi sukcesami

Towarzyszył temu ogromny wzrost masy towarowej, przeznaczonej na zaspokojenie bezpośrednich potrzeb konsumcyjnych. Dość zaznaczyć, że w ciągu 1953 r. sprzedano w sieci handlu państwowego i spółdzielczego o 21 proc. więcej towarów niż w r. 1952.

Na gruncie wielkich sukcesów, osiągniętych w rozwoju produkcji przemysłowej i rolniczej stało się możliwe dalsze, bardzo znaczne, zwiększenie wymiany towarowej ZSRR z zagranicą. Mimo polityki dyskryminacyjnej, prowadzonej przez rząd USA, obroty radzieckiego handlu zagranicznego wzrosły w r. 1953 o przeszło 2 mld. rubli w porównaniu z r. 1952 i osiągnęły łączną sumę 23 mld. rubli, czyli blisko 4-krotnie więcej niż w okresie przedwojennym. Związek Radziecki wydatnie rozszerzył w r. 1953 swe stosunki handlowe, zawierając m. in. układy handlowe z Indiami, Francją, Argentyną, Grecją i Islandią, tak że liczba państw, z którymi utrzymuje on stosunki handlowe wynosi 51, z czego z 25 państwami ZSRR związany jest rocznymi i wieloletnimi układami gospodarczymi.

Znaczenie wspaniałych osiągnięć narodów radzieckich w r. 1953 wykracza daleko poza granice ZSRR.

Dla wszystkich krajów obozu pokoju, a w ich liczbie dla Polski, dalszy szybki rozwój sił gospodarczych Związku Radzieckiego i równie szybki wzrost dobrobytu jego obywateli jest podstawą pomyślnego rozwoju ich własnej gospodarki.

Dla wszystkich narodów w krajach, rządzonych przez kapitał — sukcesy Związku Radzieckiego stanowią przekonywający dowód wyższości ekonomiki socjalistycznej nad ekonomiką kapitalistyczną. Wzmacniają one ich wiarę i pewność w ostateczne pokojowe zwycięstwo nad ciemnymi siłami, które chciałyby pchnąć świat w odmęt nowej wojny.

T. D.

Satyra polityczna

Amerykańsko - pakistańska umowa o przyjaźni...

Ustalenie ram organizacyjnych i zadań Głównej Komisji do Spraw Bezpieczeństwa i Higieny Pracy

WARSZAWA (PAP). Uchwała Prezydium Rządu z dnia 1 sierpnia ub. roku w sprawie zapewnienia stałego postępu w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy przewidywała m. in. powołanie tzw. Głównej Komisji do Spraw BHP, której zadaniem będzie koordynowanie całokształtu działalności, zmierzającej do systematycznej poprawy warunków pracy w zakładach produkcyjnych.

W jednym z ostatnich numerów „Monitora Polskiego" („Monitor Polski" Nr A-5 z 18 stycznia 1954 r.) ukazało się zarządzenie Prezesa Rady Ministrów, które zatwierdza statut Głównej Komisji do Spraw Bezpieczeństwa i Higieny Pracy oraz nakreśla jej zadania i ramy organizacyjne.

Główna Komisja — w myśl statutu — będzie działać przy Centralnej Radzie Związków Zawodowych. Do jej zadań należeć będzie wymiana doświadczeń oraz opracowywanie ogólnych założeń i projektów przepisów w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy. Będzie ona m. in. opiniować państwowy plan nakładów finansowych na cele zwiększenia bezpieczeństwa i higieny pracy oraz przedkładać właściwym władzom i organizacjom społecznym wnioski dotyczące zapewnienia stałego postępu w tej dziedzinie.

Do zadań Komisji będzie należało również inicjowanie różnych form szkolenia w zakresie BHP, a w szczególności szkolenia załóg pracowniczych, społecznej inspekcji pracy oraz personelu inżynieryjno - technicznego BHP. Ważnym odcinkiem działalności głównej komisji będzie wydawanie opinii i zgłaszanie wniosków w sprawach dotyczących bezpieczeństwa produkcji, zaopatrzenia w środki ochrony osobistej, oraz w sprawach organizacji ruchu racjonalizatorskiego i współzawodnictwa w zakresie ochrony pracy.

W skład Głównej Komisji wejdą: przewodniczący i jego dwaj zastępcy powoływani przez Prezesa Rady Ministrów oraz 9 członków i 9 ich zastępców — powoływanych przez przewodniczącego CRZZ.

5 minut po dwunastej...

(Dalekopisem z Berlina od specjalnego wysłannika)

NIE mogę powiedzieć, że spełniło się przez to marzenie mego życia, ale — widziałam Hitlera. To znaczy, ściślej mówiąc, film o Hitlerze. W jednej z poprzednich korespondencji pisałam, że jest to film gloryfikujący Hitlera. Mimo woli wprowadziłam jednak w błąd czytelników. W istocie jest to film, rozgrzeszający faszyzm i imperializm, choć jest wymierzony przeciwko osobie Hitlera. Ale tylko przeciwko niemu.

Zdjęcia zebrane są ze starych kronik filmowych różnych krajów i z prywatnych archiwów. Widzimy Hitlera w latach, gdy powstawał dopiero ruch hitlerowski. Widzimy go przemawiającego, gestykulującego, pieniącego się, wykrzywiającego twarz — i widzimy najpierw mniejsze, potem coraz większe tłumy, podnoszące ręce w hitlerowskim pozdrowieniu, wiwatujące, wyjące „Sieg Heil". Wreszcie — objęcie władzy. Raz jeden, dyskretnie, pokazany jest Hindenburg, którego film traktuje jako „nieszczęsną ofiarę". Wiwatujące tłumy są teraz olbrzymie — zalewają ekran, zalewają ulice miast. Płoną pochodnie, maszeruje wojsko i SS, wrzask rozdziera uszy. A jednocześnie dymią kominy fabryk, które przedtem były unieruchomione, buduje się szosy i huty, fabryki i domy... Tylko krótkie zdjęcie płonącego Reichstagu, tylko dwa krótkie zdjęcia o męczeństwie Żydów każą się domyślać, że nie wszyscy są szczęśliwi. Czy rzeczywiście zabrakło w kronikach zdjęć o męczeństwie samych Niemców, o łamaniu klasy robotniczej, o setkach tysięcy Niemców, którzy życiem, więzieniem i obozem płacili za walkę przeciwko Hitlerowi?

NASTĘPUJE wojna. Strzałki na mapie, błyskawiczny pochód roześmianych wojsk i triumfalne przemówienia Hitlera i Goebbelsa na tle lasu podniesionych rąk. Jedno zdjęcie pokazuje płonącą Warszawę, dwa — Westerplatte. Wojna w tym filmie wygląda tak: Hitler wrzeszczy, tłumy w Niemczech triumfują, czarny ekran ukośnie przecinają bomby, potem gdzieś coś się pali. Dla męki dziesiątków milionów w krajach Europy wschodniej i zachodniej znowu widocznie w kronikach zabrakło zdjęć. Nie ma tu ani jednego Polaka, Francuza, Rosjanina, Norwega, morze krzywdy i bestialstwa, które stąd rozlało się po całej Europie, nie jest pokazane ani jednym zdjęciem.

Wojnę w Zw. Radzieckim ilustrują tylko zdjęcia klęski stalingradzkiej, zdjęcia żołnierzy niemieckich zamarzniętych, zabitych, nieszczęśliwych, idących w niewolę, tylko cierpienia żołnierzy niemieckich, ani jednego obrazu o cierpieniach zadawanych przez niemiecki faszyzm.

Wojna się kończy. Hitler żąda coraz nowych ofiar od swego narodu, widać dzieci, które mają bronić Berlina. Widać marsz wojsk angielskich i amerykańskich, widać bitwę w Afryce i we Włoszech. Nie widać tylko marszu Armii Radzieckiej.

Straszne sceny z Niemiec. Płonące domy, ucieczki z ruin, płaczące dzieci. Ludzie na wpół oszalali w morzu ognia, potem długi pochód uciekinierów ze wschodu, o których komentarz mówi jako o „bezprawnie wypędzonych", potem kapitulacja, miejsce, gdzie spalone zostały zwłoki Hitlera, Norymberga, w której oskarżeni robią wrażenie albo idiotów, albo tępych wykonawców rozkazów, za które nie oni odpowiadają. Bardzo efektowna mapa, pokazująca wszystko, co Niemcy stracili terytorialnie. Na zakończenie zdjęcia z odbudowy i hymn pochwalny Niemiec Adenauera.

JAKA jest wymowa tego filmu?

Hitler w tym filmie to demon, jakaś mistyczna, irracjonalna siła zła, która wzięła się nie wiadomo skąd, i tylko on jest winien.

Komu Hitler zawdzięcza zwycięstwo, kto mu dał władzę? Na to film nie odpowiada, a raczej odpowiada, że nikt. Widzimy kruppowskie armaty, ale nie widzimy Kruppa, ani Pferdmengesa, nie widzimy nikogo z wielkich bankierów finansujących Hitlera, którzy zdecydowali o jego zwycięstwie. Nie widzimy ich — bo oni przecież pozostali, oni dziś w Niemczech Adenauera odgrywają taką samą rolę, jak niegdyś w Niemczech Hitlera. Nie widzimy tu prawie hitlerowskich generałów, przeciwnie, z komentarza dowiadujemy się, że Hitler ich ponoć „nienawidził". Nie widzimy ich — bo przecież oni pozostali, oni dziś tworzą nowy Wehrmacht, oni dziś w adenauerowskich władzach zajmują czołowe stanowiska, ich książki wychowują dziś znowu młodzież zachodnich Niemiec.

Nie widzimy tu polityków, którzy Hitlerowi torowali drogę do władzy i tę władzę przez długie lata w jego imieniu wykonywali, bo przecież oni są teraz w rządzie pana Adenauera: Schaeffer i Seebohm, Oberlaender i Kraft, Brentano i Globke i inni. A więc prócz Hitlera i jeszcze kilku dziś już nie żyjących — Goeringa, Goebbelsa, Himmlera, Streichera itd. nie było zbrodniarzy, nie było winowajców.

FILM jest tu wymownie dyskretny. Zbrodnia? Nie widać nikogo, kto jej dokonuje.

Siły oporu narodu niemieckiego? Ten film o nich nie wspomina.

Tylko klęska była nieszczęściem, a klęska obciąża tylko Hitlera. Nie słuchał mądrzejszych generałów i doradców, a ci przecież pozostali.

Czy film gloryfikuje Hitlera? Dosłownie — nie. Ale rozgrzesza te wszystkie siły, które zrodziły Hitlera, które przyjęły faszyzm jako środek złamania klasy robotniczej w Niemczech, które akceptowały wojnę i zbrodnie hitlerowskie jako środek opanowania świata. A te siły rządzą dziś w Niemczech zachodnich. Mimo wszystko film jest jednak pouczający: uczy prawdy nie o Hitlerze, lecz o Adenauerze. Z filmu można było wyeliminować sceny świadczące o potędze Armii Radzieckiej, o siłach oporu w krajach Europy, o siłach postępu w Niemczech, ale z historii, z rzeczywistości — tych sił wyeliminować nie można.

Film nazywa się „Bis 5 Minuten nach 12" — aż do 5 minut po 12-ej. W ten subtelny sposób tytuł ma sugerować, że to wszystko skończyło się trochę za późno. Że gdyby wcześniej skończyła się wojna na zachodzie, a na wschodzie toczyła się dalej, to właściwie wszystko byłoby dobrze.

ALE skoro już o zegarze mówimy, wspomnijmy inny zegar. Na Unter den Linden, w gmachu radzieckiego wysokiego komisarza, jedną ścianę sali wejściowej zajmuje piękny witraż, przedstawiający Kreml. Zegar na jego wieży wskazuje godzinę 10.30. Dlatego, że o tej godzinie 9 maja 1945 obwieszczono w Moskwie zwycięstwo. Zwycięstwo nie tylko nad Hitlerem: nad jego generałami, finansistami i politykami, a także nad tymi mężami stanu spoza Niemiec, którzy liczyli na klęskę Związku Radzieckiego. To właśnie obok tej sali, obok tego zegara, obraduje obecnie konferencja berlińska

Edda Werfel

Przemówienie ministra Mołotowa

(Dokończenie ze str. 1)

wej wolności zjednoczonym Niemcom.

Trzeba także wziąć pod uwagę istnienie trzechstronnej deklaracji Stanów Zjednoczonych, Francji i Wielkiej Brytanii z 27 maja 1952 roku, ogłoszonej w związku z podpisaniem układu paryskiego.

Wolność Niemiec w interpretacji mocarstw zachodnich

Deklaracja ta precyzuje stanowisko Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, które nie chcą, aby ich siły zbrojne wchodziły w skład armii europejskiej, ale chcą odgrywać rolę akuszerki przy narodzinach tej armii. Deklaracja ta określa stanowisko Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych w tej sprawie jak następuje:

„Jeśli jakakolwiek akcja, pochodząca skądkolwiek, będzie zagrażała całości lub jedności wspólnoty europejskiej — oba rządy (USA i Wielka Brytania) uznają tę akcję za zagrożenie własnego bezpieczeństwa i będą działały zgodnie z artykułem 4 Paktu Północno - Atlantyckiego".

A zatem USA i Anglia, nie należąc do „wspólnoty", to jest do armii europejskiej, z góry oświadczają, że wejście Niemiec zachodnich do tej „wspólnoty" będzie oznaczało, iż powrotna droga zostanie przed nimi zamknięta, że Niemcy zachodnie nie będą mogły już później swobodnie zadecydować, czy mają w tej „wspólnocie" pozostawać, czy też nie.

Zacytowane wyjątki z deklaracji z dnia 27 maja 1952 roku dowodzą, że Stany Zjednoczone i Anglia traktować będą ewentualne próby wyjścia ze „wspólnoty" jako zagrożenie ich bezpieczeństwa i z góry ostrzegają, że będą działać „zgodnie z artykułem 4 Paktu Północno - Atlantyckiego". Oznacza zaś to, że w odpowiedniej chwili Stany Zjednoczone i Anglia mogą oświadczyć, iż „ojczyzna jest w niebezpieczeństwie", a konsekwencje są dla nas wszystkich zrozumiałe.

Czyż ta deklaracja trzech mocarstw świadczy o tym, że Niemcom udziela się prawa swobodnego wyboru przy określaniu polityki zagranicznej? Nie trudno zrozumieć, że z rzeczywistej wolności Niemiec nic nie pozostaje.

W tejże deklaracji trzech mocarstw jest mowa o „stanowczej decyzji" USA i Anglii utrzymania swych wojsk w Europie w stanie należytego pogotowia na wypadek, gdyby ktokolwiek podał w wątpliwość konieczność zachowania europejskiej wspólnoty obronnej, tj. konieczność armii europejskiej. Zgodnie z tym deklaracja stwierdza w sposób dość bezceremonialny, że Stany Zjednoczone i Anglia będą

„utrzymywać na kontynencie europejskim, w szczególności w Niemieckiej Republice Federalnej, takie siły (tj. wojska), które — z uwagi na ich zobowiązania wypływające z Paktu Północno - Atlantyckiego, na ich zainteresowanie w zachowaniu europejskiej wspólnoty obronnej w stanie nienaruszonym i na ich szczególną odpowiedzialność w stosunku do Niemiec — uznają za nieodzowne i zdatne do tego, by przyczynić się do wspólnej obrony strefy Paktu Północno - Atlantyckiego".

Z tego wynika, że gdyby nawet Niemcy zachodnie spróbowały wystąpić z europejskiej wspólnoty obronnej — trzy mocarstwa przeciwstawiłyby się temu za pomocą wszelkich środków, aż do groźby zastosowania siły zbrojnej.

Wszystko wyżej powiedziane dowodzi, że oświadczenia p. Edena i p. Bidault, jakoby Niemcom przyznawano „wolność wyboru" w kwestii, czy jednolite państwo niemieckie ma być czy też nie być członkiem europejskiej wspólnoty obronnej, nie odpowiadają rzeczywistości. Oświadczenia te są sprzeczne z zobowiązaniami, które narzucane są Niemcom zachodnim w myśl układów z Bonn i Paryża.

Może właśnie dlatego p. Dulles wstrzymał się od składania deklaracji, które, jak widzimy, nie mogą być poparte faktami, dokumentami.

Min. Mołotow poleca lekturę książki »Fałszerze historii«

W związku z problemem niemieckim sekretarz stanu USA mówił we wtorek o pewnym moim oświadczeniu z jesieni 1939 roku. Nie powiedział on zresztą, w jakich to było warunkach międzynarodowych.

Nie wolno zapominać, że przez całe lato 1939 roku rząd radziecki prowadził rokowania z rządami Wielkiej Brytanii i Francji, chcąc doprowadzić do porozumienia, aby zapobiec wojnie, aby nie dopuścić do agresji hitlerowskiej. Wiadomo powszechnie, że najbardziej wpływowym przedstawicielem kół brytyjsko - francuskich był wówczas słynny Neville Chamberlain. Cieszył się on poparciem również w Stanach Zjednoczonych. Polityka Chamberlaina zmierzała do tego, aby popchnąć Hitlera do agresji przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Nie udało się to wówczas. Nie wolno jednak zapominać, że Chamberlain i jego koledzy francuscy nie chcieli żadnego porozumienia z ZSRR, które związałoby ręce Hitlerowi. W ten sposób dopomogli oni do przyśpieszenia agresji hitlerowskiej przeciwko Polsce i tym samym ponoszą część winy za rozpętanie wojny w 1939 roku.

Jeśli ktoś pragnie zapoznać się z głównymi faktami ówczesnej sytuacji międzynarodowej, to można by mu polecić zaznajomienie się z cennym zbiorem dokumentów wydanym w Moskwie w 1948 roku pod nazwą „Fałszerze historii"

Pan Dulles usiłował dowieść, że władze Niemiec zachodnich cieszą się autorytetem, lecz nie uznaje on autorytetu władz Niemiec wschodnich. Moim zdaniem, popełnia on w danym wypadku poważny błąd, ponieważ rozporządza jednostronnymi nieobiektywnymi informacjami.

Projekt referendum

Dlaczego nie sprawdzić, jak się ma rzecz w istocie?

Wiadomo powszechnie, że władze zachodnio - niemieckie wypowiadają się za układami z Bonn i Paryża oraz że nie śpieszą się z zawarciem traktatu pokojowego. Jednocześnie wiemy, że rząd NRD wypowiada się za jak najszybszym zawarciem traktatu pokojowego i jest zdecydowanym przeciwnikiem układów z Bonn i Paryża.

Czy nie należałoby przeprowadzić referendum ludowego — referendum w całych Niemczech, aby dowiedzieć się, za czym wypowiada się naród niemiecki: czy za układami bońsko - paryskimi, czy za traktatem pokojowym? Wówczas mielibyśmy jasną odpowiedź na pytanie, kto jest obecnie prawdziwym wyrazicielem pragnień narodu niemieckiego.

Przebieg dyskusji na IX posiedzeniu

BERLIN (PAP). — Na środowym IX posiedzeniu konferencji czterech ministrów przewodniczył francuski minister spraw zagranicznych **Bidault.**

Po przemówieniu ministra Mołotowa (podaliśmy je wyżej) zabierali głos **Dulles i Bidault.** Obaj poruszyli sprawę tzw. „wolnych wyborów", powtarzając w zasadzie swą poprzednią argumentację. Obaj nie zaprzeczyli, że przewiduje się przystąpienie zjednoczonych Niemiec do „europejskiej wspólnoty obronnej".

Następnie zabrał głos **Eden,** który odrzucił propozycję w sprawie przeprowadzenia referendum w całych Niemczech, mającym ustalić, czy naród niemiecki jest za traktatem pokojowym, czy za układami z Bonn i Paryża.

W ponownym przemówieniu minister **Mołotow** odparł argumentację przedstawicieli mocarstw zachodnich. Minister Mołotow zwrócił się do Dullesa z pytaniem: **Czy odroczony będzie termin zawarcia układu paryskiego?**

Dulles nie odpowiedział bezpośrednio na to pytanie. Oświadczył on jedynie, że skoro istnieje układ i skoro Niemcy są jego uczestnikami, sprawa terminu „nie ma znaczenia". Również **Bidault,** który zabrał następnie głos, uchylił się od odpowiedzi.

Raz jeszcze przemawiał minister **Mołotow,** podkreślając, że delegacja radziecka wielokrotnie stwierdzała, iż uważa układ paryski za tworzenie ugrupowania wojskowego. Na podstawie tego układu wojska państw zachodnich miałyby być skierowane przeciwko innym miłującym pokój państwom europejskim. Zdaniem delegacji radzieckiej — podkreślił minister Mołotow — układ paryski godzi też w wolność przyszłych Niemiec.

Na tym obrady odroczono.

Przyszli nauczyciele przygotowują się do egzaminów końcowych

Przeszło 70 młodych absolwentów opuści w roku bieżącym Liceum Pedagogiczne w Lęborku. Uczniowie dwóch ostatnich (czwartych) klas tego liceum przygotowują się pilnie do czekających ich egzaminów, zdobywając wiadomości nieodzowne w przyszłej pracy zawodowej.

Pragnąc zorientować przyszłych nauczycieli we wszystkich tajnikach ich zawodu, szkolne koło ZMP zorganizuje spotkanie młodzieży z nauczycielami wiejskimi, którzy podzielą się swym doświadczeniem zawodowym z absolwentami liceum. Będzie to dla nich niewątpliwie pomocą przy stawianiu pierwszych kroków w trudnym zawodzie nauczycielskim.

Brunon Dompke
korespondent

Dziś »Poszukiwacze« o godz. 17

Dzisiejsze przedstawienie sztuki „Poszukiwacze" w teatrze w Sopocie rozpocznie się o godz. 17, zaś w dniu 7 bm. (niedziela) o godzinie 11 przed południem.

Nowe punkty usługowe dla wsi

Realizując wskazania IX Plenum i zobowiązania podjęte dla uczczenia II Zjazdu Partii, RSP Fryzjerów w Gdańsku przystąpiła do założenia 3 punktów usługowych dla ludności wiejskiej. M. in. nowoczesne zakłady fryzjerskie otrzymają **mieszkańcy małej osady Św. Wojciech koło Gdańska i Nowego Stawu koło Malborka.**

(w)

Zbliża się 8 marca

5.000 kg grylażu orzechowego 3.000 kg pomadek mlecznych ponad plan to tylko część podjętych zobowiązań

Międzynarodowy Dzień Kobiet — 8 marca zbiega się w naszym kraju z II Zjazdem PZPR i wielką akcją wymiany legitymacji Ligi Kobiet. W związku z tym w całym naszym województwie odbywają się uroczyste zebrania, na których pracownicy poszczególnych zakładów pracy podejmują zobowiązania.

W świetlicy **Zjednoczonych Zakładów Przemysłu Cukierniczego „Bałtyk" we Wrzeszczu** staje się coraz tłoczniej i gwarniej. Salę zapełniają głównie kobiety. Niektóre z nich przybyły wprost od swoich zajęć. Mają jeszcze na sobie białe fartuchy i chusteczki.

W skupieniu słuchają referatu, zapominając na chwilę o pakowaniu czekolady i cukierków, o przyrządzaniu grylażu i marmolady.

A referentka omawia właśnie ciężką sytuację kobiet pracujących przed wojną, ich pogoń za nędznym zarobkiem, ciągłe troski o ubranie i nakarmienie dzieci, a potem mówi o obecnej, jakże odmiennej sytuacji kobiet w Polsce Ludowej, o ich zdobyczach i osiągnięciach.

Po wysłuchaniu referatu delegaci poszczególnych działów odczytują zobowiązania:

...dział chałwiarni zobowiązuje się wykonać ponad plan 5.000 kg grylażu orzechowego oraz przygotować w tym celu odpowiednią ilość orzechów;

...dział zawijalni — pakowni zobowiązuje się podnieść estetyczny wygląd cukierków przez odpowiednie ich pakowanie, oraz podnieść na wyższy poziom higienę miejsca pracy;

...karmelarnia nr 1 zmniejszy odpady o 1 proc., otoczy socjalistyczną opieką park maszynowy oraz podwyższy jakość produkcji;

...karmelarnia nr 2 wykona ponad plan 3.000 kg pomadek mlecznych.

Zobowiązania podejmują także mężczyźni. Ślusarze i mechanicy do 15 bm. przeprowadzą centralne ogrzewanie do stołówki, a do 20 bm. do szatni. Poza tym skrócą czas naprawy maszyn i urządzeń o 20 proc. Elektrycy do 1 marca zaprowadzą światło w marmoladziarni. Palacze zobowiązali się zmniejszyć o 5 proc. zużycie węgla.

Indywidualne zobowiązanie podjęła **Franciszka Kozakowska** z chałwiarni. Zobowiązała się ona wybrać 2.000 sztuk z wybrakowanych etykiet i użyć ich do opakowania czekolady.

I wreszcie sekcja kulturalno - oświatowa przy radzie zakładowej postanowiła wystawić nową sztukę, opracować tańce i nowe piosenki.

Po odczytaniu ostatnich meldunków rozpoczął się program artystyczny. Tańce i deklamacje w wykonaniu kółka artystycznego oraz występy żołnierzy, z którymi zakłady utrzymują stałą łączność, zakończyły uroczystość.

* * *

Mimo, że minęła już godzina 15 i praca zakończyła się, pracowniczki Robotniczej Spółdzielni Pracy „22 LIPCA" w Gdyni pozostały wczoraj w hali produkcyjnej. W dużej sali, w której niegdyś mieścił się urząd zatrudnienia, stoją dziś szeregi maszyn do szycia, przy których zebrały się pracownice spółdzielni, aby podjąć zobowiązania dla uczczenia zbliżającego się Międzynarodowego Dnia Kobiet.

Po zagajeniu zebrania przez kierownika spółdzielni ob. **Zdzisława Basaka**, krótki referat okolicznościowy wygłosiła przewodniczą ca rady nadzorczej, a zarazem kierowniczka referatu kulturalno-oświatowego **Maria Osękowska**

Załoga spółdzielni składa się w 97 procentach z kobiet, nic więc dziwnego, że na zebraniu wczorajszym zgłoszono wiele zobowiązań.

Ob. Kosińska w imieniu pracownic **działu technicznej kontroli międzyoperacyjnej** zgłosiła zobowiązanie zorganizowania i pokierowania pracą trójek kontroli społecznej, których zadaniem będzie kontrolowanie w czasie produkcji pracy swych poprzedniczek na taśmie i zwracanie im wszelkich dostrzeżonych braków.

Dział techniczny zobowiązał się do uintensywnienia kompleksowej oszczędności we wszystkich działach produkcji, dzięki czemu uzyska się oszczędność surowca, z którego wykona się dodatkowo 50 dziecinnych pelerynek.

Pracowniczki punktów usługowych nr 2 i 4 zobowiązały się podnieść estetykę placówek, przestrzegać terminów wykonywania prac i nie wypuszczać braków.

Nieliczni mężczyźni, pracujący w spółdzielni, nie pozostali w tyle i zgłosili szereg zobowiązań. M. in. mechanik **Grablewski** zobowiązał się przeprowadzić 2 praktyczne kursy szkoleniowe: konserwacji maszyn i zapobiegania awariom.

Pracownice Robotniczej Spółdzielni Pracy „22 Lipca" wezwały do podejmowania zobowiązań dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet pozostałe spółdzielnie naszego województwa.

Stoczniowcy w Pleniewie otrzymają nowy sklep

Dziś nastąpi otwarcie sklepu spożywczego w Pleniewie. Sklep ten będzie bogato zaopatrzony, co na pewno znajdzie uznanie mieszkańców nowego osiedla.

Otwarcie tego sklepu to realizacja jednego z wielu zobowiązań, podejmowanych przez załogę Powszechnej Spółdzielni Spożywców oddziału Obrotu Artykułami Spożywczymi w Gdańsku.

Otwarto nartostradę w Sopocie

W związku z II Okręgowym Rajdem Narciarskim oddział PTTK w Sopocie oddał do użytku nartostradę na odcinku Sopot — Oliwa.

Trasa, znakowana żółtymi krzyżami, prowadzi przez najpiękniejsze pobliskie okolice.

Film o wielkim kompozytorze rosyjskim

„Rimski Korsakow", to tytuł jednego z najnowszych filmów radzieckich. Film ten poświęcony jest życiu i twórczości wielkiego kompozytora rosyjskiego zkońca XIX wieku.

Film „Rimski - Korsakow", bogato ilustrowany piękną muzyką tego kompozytora, pozyska sobie na pewno wielu miłośników i sympatyków.

Na zdjęciu: para bohaterów filmu „Rimski - Korsakow", który od dzisiaj wyświetlany będzie w kinie „Goplana" w Gdyni.

MiGAWKi Wybrzeża

I kto to zrozumie?

„Uwaga. Stwierdzono, że kobiety, sprzątające pokoje PWRN nie przychodzą punktualnie do pracy, a godziny pracy obowiązują ich od godz. 15, tzn. 8 godzin pracy, spóźnienie jest niedopuszczalne. W dzień obowiązuje sprzątaczek praca od godz. 7 rano do 15-ej. W razie potwórzenia się takowych wypadków będą wyciągane konsekwencje służbowe. (—) Kierownik Oddz. Ogóln. Gospodarczego".

Takie oto ogłoszenie można przeczytać w korytarzu Wydziału Kultury Prez. Woj. RN w Gdańsku.

Zrozumiałe, prawda?!

(c)

Są narty, ale nie dla wszystkich

Spotkałem go przed Domem Towarowym we Wrzeszczu. Miał łzy w oczach.

— Co się stało?

Złomałem w niedzielę narty, a za dwa dni wyjeżdżam na wczasy...

— Taki nadprogramowy wydatek, to rzeczywiście nic przyjemnego. Ale narty kupić trzeba. Czy nie ma ich w PDT?

— Owszem, nie tylko tu. Narty są w każdym sklepie sportowym trójmiasta, ale mogą je kupić tylko dzieci, albo ludzie bardzo wysocy. Czy osoby niskiego wzrostu nie mają prawa jeździć na nartach?

— Rzeczywiście... *(ts)*

Na wystawę rzemiosła w Sopocie

W związku z obchodem dziesięciolecia Polski Ludowej rzemiosło Wybrzeża przygotowuje się do urządzenia wystawy swego dorobku i pomysłów racjonalizatorskich. Wystawa jest planowana na okres letni, lecz już dziś do Izby Rzemieślniczej w Gdańsku, za pośrednictwem organizacji cechowych, napływają pierwsze zgłoszenia, które świadczą o różnorodności pomysłów i ożywionej myśli nowatorskiej.

I tak np. z Gdańska zgłosili, jako eksponaty na wystawę, mistrz **Brzuszkiewicz** — strzykawki lekarskie różnego typu, **Bogobowicz** — lustra specjalne i roboty szlifierskie, **Franciszek Herman** — udoskonaloną lutówkę elektryczną do boi, okrętowy wyłącznik drzwiowy itp., **Maksymilian Szwedowski** — syrenę okrętową i smarownicę na sprężone powietrze od 8 do 12 atmosfer.

Ze Starogardu Gd. zgłosili już swój udział: **Mazella** — eksponaty w zakresie kowalstwa, **Wiesiołkowski** — stolarstwo, **Zofia Jankowska** — hafciarstwo artystyczne, **Zofia Iwaszkiewicz** — krawiectwo damskie.

Dalsze zgłoszenia napływają do samorządu rzemieślniczego.

(w)

W Operze Bałtyckiej

W bieżącym miesiącu ujrzymy na scenie gdańskiej w dniach 7 (godz. 14), 8 i 21 (godz. 19) operę **„Młoda Gwardia"** — Mejtusa.

Opera Moniuszki **„Halka"** grana będzie w dniach 9, 14, (godz. 14), 22, 23 i 28 bm.

Drugi Wieczór Baletowy, składający się z divertissement baletowego, „Piotruś i wilk" do muzyki S. Prokofiewa oraz „Wesela w Ojcowie" w układzie i reżyserii Janiny Jarzynówny odbędzie się w dniu 12 bm. o godz. 19.

Liryczną operę G. Pucciniego **„Madame Butterfly"** ujrzymy dwukrotnie 15 i 26 bm. o godz. 19.

CO gdzie i kiedy

TEATRY

Teatr Wielki — Gdańsk — Koncert symfoniczny PFB — godz. 19.30.

Teatr Dramatyczny — Gdynia — „Zwady miłosne" — godz. 19-21.30.

Teatr Kameralny — Sopot — „Poszukiwacze" — godz. 17—20.15.

KINA

według informacji Okr. Zarządu Kin w Gdańsku

GDAŃSK — „Leningrad" — „Przygoda na Mariensztacie" — godz. 16, 18, 20. **WRZESZCZ** — „Bajka" — „Pod tureckim jarzmem" — godz. 16, 18, 20. „ZMP-owiec" — „Nadziei za dwa grosze" — godz. 16, 18, 20. **NOWY PORT** — „1-szy Maja" — „Orzeł Kaukazu" — godz. 17, 19. **OLIWA** — „Delfin" — „Arena śmiałych" — godz 16, 18, 20.

SOPOT — „Bałtyk" — „Przygoda na Mariensztacie" — godz. 15.30, 17.30, 19.30. „Polonia" — „Przygoda na Mariensztacie" — godz. 16, 18, 20.

GDYNIA — „Atlantic" — „Przygoda na Mariensztacie" — godz 15.30, 17.30, 19.30. „Goplana" — „Rimski - Korsakow" — godz. 16, 18, 20. „Warszawa" — „Przygoda na Mariensztacie" — godzina 16, 18, 20. **GRABÓWEK** — „Fala" — „Najpiękniejsza" — godzina 18, 20. **CHYLONIA** — „Promień" — „Wesołe kumoszki z Windsoru" — godzina 17, 19. **ORŁOWO** — „Neptun" — „Szkarłatny kwiatuszek" — godzina 17, 19.

WEJHEROWO — „Świt" — „Uwaga, pociąg nadchodzi". **LĘBORK** — „Fregata" — „Domek z kart". **PRUSZCZ** — „Krakus" — „Tajemnica linii okrętowej". **PUCK** — „Mewa" — „Syn pułku". **JASTARNIA** — „Hel" — remont. **LEBA** — „Rybak" — „Przełom" I s.

APTEKI DYŻURNE

GDAŃSK — ul. Rokossowskiego 35, tel. 351-22. NOWY PORT — ul. Oliwska 82/4, tel. 415-75 ORUNIA — ul. Jedn. Robotniczej 111, tel. 347-22 WRZESZCZ — ul. Grunwaldzka 83, tel. 410-33. OLIWA — ul. Kaprów 4, tel. 427-02. SOPOT — ul. Rokossowskiego 21, tel. 510-18. ORŁOWO — ul. Boh. Stalingradu 66, tel. 91-24. GDYNIA — Skwer Kościuszki 22, tel 10-78, GRABÓWEK — ul. Czerwonych Kosynierów 137, tel. 22-88.

POGOTOWIE

GDAŃSK - WRZESZCZ — Ratunkowe i położnicze — tel. 41-000 i 09 — Grunwaldzka 2 czynne całą dobę. Dziecięce — tel. 09 — od godz. 19 do 7-mej rano. **GDYNIA** — rat., Skwer Kościuszki 14, telefon 10-00 **SOPOT** — rat., Stalina 788, tel. 524-00 — czynne cała dobę.

STRAŻ POŻARNA

TELEFONY: Gdańsk — 08, Gdynia — 08, Sopot — 511-00

ECHA NASZEJ KRYTYKI

Uzupełniamy

Wyjaśnienie Gdańskich Zakładów Gastronomicznych na migawki w nr nr 289 i 295 „Dziennika Bałtyckiego" krytykujące brak książek życzeń i zażaleń w niektórych restauracjach, podaliśmy już przed miesiącem („Dz. Bałt." nr 310) w rubryce „Echa naszej krytyki" w notatce pt. „Na razie — zastępcze". Obecnie otrzymaliśmy uzupełniające wyjaśnienie z Centrali Wydawniczej Druków w Warszawie. Stwierdza ono, **że zamówienie GZG na książki życzeń przesłane zostało do Bazy Towarowej we Wrocławiu, która jednakże z powodu chwilowego braku tych książek — zamówienia nie zrealizowała, ani nie powiadomiła o tym GZG.**

Odpowiedzi Gdańskim Zakładom Gastronomicznym nie udzieliła również CWD w Warszawie. Jak nas jednak zapewnia CWD, winni niewłaściwego załatwienia sprawy zostali pouczeni o swych obowiązkach, a książki życzeń i zażaleń posiada już CWD zarówno w Bazie Towarowej we Wrocławiu jak i w Gdyni.

Nie będą służyć... niewygodzie

Schody skracające drogę z przystanku kolejowego Wzgórze Nowotki do ul. Śląskiej w Gdyni, o których pisaliśmy w migawce pt. „Ach te schody!" („Dz. Bałtycki" nr 6) zostały rozebrane. Jak donosi nam DOKP, nie były one przeznaczone do użytku pasażerów, gdyż ruch pieszy na tym odcinku utrudniał pracę robotnikom zatrudnionym przy budowie stacji. Obecnie przejście to zostało zagrodzone, a publiczność korzystać może jedynie z dojścia od ul. Świętojańskiej.

Mamy jednak nadzieję, że z chwilą zakończenia robót DOKP pomyśli o skróceniu drogi mieszkańcom Działek Leśnych (po przeciwnej stronie toru).

Bohaterski czyn kołobrzeskich rybaków

W dniu 28 stycznia wieczorem kuter trałowy „Koł 39" z załogą szypra **Mieczysława Szmita** i kierownikiem zespołu kutrowego nr 1 kołobrzeskiej „Barki" **Józefa Hullem** wyłowił z morza podczas trałowania na łowisku H-5 dużą minę wojenną, która zaplątała się w sieci.

Bohaterska załoga z narażeniem życia przytwierdziła minę do liny stalowej i przyholowała ją na redę portu kołobrzeskiego.

Załoga tego dnia przywiozła ciężki ładunek bogatego asortymentu ryby, przekraczając o 21,5 proc. miesięczny operatywny plan połowów. (war)

ARKADY FIEDLER

GORĄCA WIEŚ

AMBINANITELO

78

— Czy może być wnuczka Benaczehina?

Odpowiedź moja wydaje mu się zbędna, więc nie czekając na nią wysyła jednego z młodszych krewniaków po dziewczynę.

— Czekajcie! — powstrzymuję ich, ale oni, pewni siebie, nie słyszą mnie w ogólnym rozgwarze.

Po chwili — osłupienie: wysłaniec wraca z wiadomością, że Benaczehiny nie ma wcale we wsi. Poszła razem z Zarabe na odległe ryżowiska.

— A to wstyd dla rodziny! — Dżinarivela ogarnia szczery smutek, widoczny na jego twarzy.

Chce mi się śmiać, zagryzam wargi.

— Każę ją przyprowadzić przemocą! — mówi rozsierdzony Dżinarivelo.

— Daj jej pokój! Nie chcę jej! — oświadczam.

Zwracam się do poprzedniego wysłańca:

— Czy Velomody jest we wsi?

— Jest.

— Zapytaj jej się, czy chce zostać moją vadi!

Na tę wiadomość obecni wpadają w nowe osłupienie. Po chwili wszyscy już wiedzą: Velomody chce zostać moją vadi.

Dżinarivelo szybko odzyskuje pogodę ducha i mówi z radością w oku:

— To dobrze. Rodzina przyprowadzi ci ją dziś wieczorem, gdy zapadną zupełne ciemności...

Dzień upływał i chylił się ku wieczorowi pod znakiem złych wstrząsów, wiszącej w duszach burzy i wielkiej niewiadomej. Teraz już wiadomo: nastał łagodny wieczór. Góra Beniowskiego wreszcie uśmierza się, gaśnie i zasypia w mroku, jak inne góry, jak ktoś, co rzetelnie spełnił swój obowiązek.

26. MOJA VADI

Z nadejściem nocy przyprowadzają do mej chaty Velomody. Zwala się hurmem cała jej rodzina, bo nie tylko dziadek Dżinarivelo i jej matka, lecz i liczny orszak wujów, stryjów, ciotek, kuzynów i kuzynek. Benaczehiny oczywiście nie ma. Życzliwi, ułożeni ludzie. Cała ta brązowa kompania je, pije, weseli się i ustala ze mną warunki małżeństwa: miesięcznie dwieście franków na rękę i dwie łamby — suknie.

Zwala się hurmem cała jej rodzina

— Jesteś hojny mąż — chwali mnie starszyzna.

Wśród zaproszonych gości znajduje się także nauczyciel Ramaso i wójt Rajaona. Siedzą na honorowym miejscu razem z Dżinarivelem i moją teściową - rafuzuko. Wszyscy są w świetnych humorach i zabawiają się wygłaszaniem okolicznościowych przysłów.

— Oby syn twój — wznosi Rajaona ku mnie kieliszek rumu i śmieje się poprzez zamglone nieco oczy — oby syn twój, vazaho, stał się wielkim złodziejem bydła.

Znane i ulubione malgaskie życzenie, skierowane tym razem do vazahy, wywołuje wśród obecnych burzę wesołości, tym bardziej, że wypowiada je szef kantonu, stróż prawa.

— Ludzie — przytacza Dżinarivelo inne przysłowie — są jak gotujący się ryż: raz u góry, raz na dole. Ty, vazaho, jesteś teraz u góry.

Wśród nowych książek

POLSKIE WYDANIE „OJCZYZNY" KARAWAJEWEJ

Nakładem „Książki i Wiedzy" ukazał się polski przekład powieści „Ojczyzna" pióra radzieckiej autorki Anny Karawajewej.

W czasie ostatniej wojny była Karawajewa uralskim korespondentem „Prawdy". Bogaty materiał doświadczeń, przeżyć i obserwacji z tego okresu został ukształtowany artystycznie w trylogii: „Światła", „Rozmach" i „Dom rodzinny", objętej wspólnym tytułem „Ojczyzna". Powieść Karawajewej została wyróżniona w 1950 r. Nagrodą Stalinowską III stopnia.

Str. 1008, cena — 32,50 zł.

HISTORIA STAROŻYTNEGO RZYMU

Nakładem „Książki i Wiedzy" ukazał się ostatnio polski przekład dzieła N. A. Maszkina — „Historia Starożytnego Rzymu".

Dzieło zostało wydane w wyjątkowo okazałej formie. Opatrzono je mnóstwem rycin, tablic chronologicznych, map, planów i olbrzymią bibliografią przedmiotu w kilku językach, z osobnym uwzględnieniem dzieł historyków polskich.

W olbrzymim tym dziele Maszkin bada szczegółowo powstanie, rozwój i upadek największego i najznaczniejszego państwa niewolniczego w obiegu starożytnego świata śródziemnomorskiego. Ukazuje nam wszystkie prawa, które rządziły życiem świata starożytnego, wszystkie przemiany społeczne jakie tam zachodziły; wyjaśnia czym było właściwie niewolnictwo i lud, plebejusze i gladiatorzy.

Na szczególną uwagę zasługują rozdziały syntetyczne, w których autor daje wykład stosunków wewnętrznych, społecznych i ekonomicznych w różnych okresach dziejów Rzymu I dopiero na tle tych stosunków ukazuje rozwój kultury antycznej unaoczniając czytelnikowi, jak to kultura wiąże się najściślej z ekonomiką.

Str. 854, cena — 41 zł.

ŚMIAŁO i szczerze

Jeden – to za mało

MHM w Gdańsku otworzył nowy, wzorcowy sklep wędliniarski przy ul. Grunwaldzkiej we Wrzeszczu, na miejscu dawnego sklepu rzeźniczego. Nowy sklep jest rzeczywiście piękny, doskonale zaopatrzony w bogaty asortyment wyrobów wędliniarskich oraz konserw, od najtańszych do najdroższych.

Ale wyłania się tutaj nieprzewidziana trudność: przez uruchomienie sklepu wędliniarskiego Wrzeszcz został w zasadzie pozbawiony możliwości kupna mięsa, bo maleńki sklepik na rogu ul. Grunwaldzkiej i Hibnera nie jest w stanie zaspokoić potrzeb całej okolicy. Mieszkańcy przeto tej dzielnicy są zmuszeni do odbywania nieraz dalekich wędrówek w celu zdobycia mięsa.

Proponuję więc, aby gdański MHM pomyślał o otworzeniu nowego sklepu w centrum Wrzeszcza, nastawionego na sprzedaż różnych mięs, oraz drobiu i dziczyzny. Nie ulega wątpliwości, że uruchomienie tego rodzaju placówki spotka się z wielkim uznaniem przede wszystkim ze strony wrzeszczańskich gospodyń.

„Konsument"

Na frasunek – zły jest trunek

Coraz więcej zwolenników znajduje hasło walki z alkoholizmem. Na temat złych skutków picia wódki nadesłał nam jeden z naszych korespondentów taki oto wierszyk:

Szedł chłop do gospody,
choć już późno było,
łyknął „wściekłej wody",
bo go coś trapiło.

Uczta była krótka,
dziarska pijatyka,
dobra była wódka —
gorsza bijatyka.

Dostał chłop po głowie,
szły mu z nosa krwawi...
Jak się stara dowie,
jeszcze mu poprawi!

Nie chodź do „tombanku",
gdy masz parę groszy,
zanieś je do banku,
nikt ich nie rozproszy.

Nie chodź do gospody,
kiedy cię coś trapi.
Zamiast „wściekłej wody"
napij się herbaty!

Alojzy Stawowy
korespondent chłopski z Bietowa

Odpowiedzi REDAKCJI

Eug. Borowczyk, Zblewo. — Sprawę swoją przedłóżcie radzie zakładowej.

K. Sarna, Wrzeszcz. — Nieodbycie służby wojskowej nie może stanowić przeszkody w uzyskaniu pracy (poza specjalnymi rodzajami zatrudnienia).

Feliks Jędrzejczak, Siedlce. — Stanowisko personalnego jest słuszne. Pracownik, który powrócił z wojska do swojego zakładu pracy, może otrzymać urlop po przepracowaniu 3 miesięcy. Za czas służby wojskowej nie otrzymuje się urlopu.

St. Dreśliński, Nowy Dwór. — Urzędy zatrudnienia dają taką pracę, jaką w danej chwili dysponują. Tylko od Was zależy, czy chcecie dłużej czekać na pracę, do której macie specjalne zamiłowanie.

W. Waltig, Gdańsk. — Osoby bliskie (małżonkowie, krewni i powinowaci do 3 stopnia) w zasadzie nie powinny pracować w jednym pionie finansowym. Natomiast do pracy w innych działach tego zastrzeżenia nie stosuje się.

N. Gollowa, Gdynia. — Należność Waszego syna zostanie mu wypłacona 15 bm.

W innych LISTACH

DLACZEGO TAK PÓŹNO?

Jak nam donoszą z PGR-u Wocław w zespole Gdańsk (poczta Wiślina), zamówiona i opłacona przez pracowników PGR-u prasa codzienna dociera do nich co kilka dni — z kilku dni naraz. Ponieważ nikt nie lubi czytać spóźnionych wiadomości, miejscowa agencja pocztowa powinna usprawnić swoją pracę.

TRZEBA PALIĆ!

W sklepie odzieżowym PSS nr 23 w Lęborku przy ul. Młynarskiej jest tak zimno, że ekspedientki pracują w kożuchach i rękawiczkach, a klienci nieraz uciekają ze sklepu przed załatwieniem sprawunku. Czyżby dyrekcja PSS nic o tym nie wiedziała? Bo nie chcemy przypuszczać, że świadomie pozwala swoim pracownicom przebywać w tak nieodpowiednich warunkach.

PROSIMY W KRATKĘ

Od kilku dni ob. Ługiński na próżno usiłuje nabyć w oruńskich sklepach zwykły zeszyt w kratkę. Są wprawdzie i kratkowane zeszyty, ale 100-kartkowe, a więc zbyt duże, małych zaś nie ma zupełnie. Ponieważ jest to prawdopodobnie wina dystrybucji, mieszkańcy Oruni proszą o zaopatrzenie ich sklepów w kratkowane zeszyty o zwykłej objętości.

OBSŁUGA W KOŻUSZKU

W barze „Słonecznym" we Wrzeszczu są wprawdzie kaloryfery, ale widocznie tylko dla ozdoby, gdyż zupełnie nie grzeją. Kelnerki obsługują gości w kożuszkach, a goście tupią nogami dla rozgrzewki, a ręce grzeją o szklanki z herbatą. Niewiele to jednak pomaga, zwłaszcza że w barze więcej jest gości niż szklanek — skarży się ob. Stanisław Gotówka. — Kierownictwo baru powinno zatroszczyć się o lepsze ogrzewanie lokalu i o to, aby herbatę naprawdę podawano w szklankach, zamiast... w kuflach od piwa.

KLIENCI MOGĄ DOPOMÓC

PSS we Wrzeszczu potwierdza w zupełności słuszność zarzutów, wysuniętych w notatce pt. „Więcej dbałości o te sprawy" i wyjaśnia, że na ostatniej naradzie roboczej zobowiązano kierowników i personel sklepów do ścisłego przestrzegania zarządzeń, obowiązujących przy sprzedaży i przechowywaniu masła, sera, marmolady, śmietany itp.

Do usunięcia tych niedociągnięć mogą skutecznie dopomóc klienci, wpisując do książek życzeń i zażaleń swoje uwagi na temat niedostatecznego przestrzegania higieny w sklepach.

Uwaga, Czytelnicy!

Zawiadamiamy, że z dniem 5 lutego 1954 r. numer naszej centrali telefonicznej zmieniony został na 3-50-41. Centrala łączy z redakcją „Dziennika Bałtyckiego" i z delegaturą RSW „Prasa". Telefony końcowe pozostają bez zmian. Podajemy je codziennie w ramce na 1 str.

JUTRO W RADIO

SOBOTA — 6. II. 1954 r.

6.30 — DZIENNIK. 6.45 — Muzyka. 7.55 — Wiad. 8.00 — Muzyka rozr. 11.50 — Komunikaty. 12.04 — DZIENNIK. 12.15 — Muzyka. 12.25 — „Na swojską nutę". 12.45 — Aud. dla wsi. 13.40 — Muzyka. 13.55 — Komunikaty. 14.10 — Aud. dla klas I—II. 14.30 — Aud. dla klas V, VI i VII. 15.00 — Muzyka. 15.09 — Kom. o stanie wód. 15.10 — Aud. literacka. 15.30 — Aud. dla dzieci. 16.00 — Koncert. 16.21 — Muzyka rozr. 16.35 — Rozmawiamy ze słuchaczami o programie. 16.40 — Gdański Tygodnik Dźwiękowy. 17.00 — Wiad. 17.15 — Koncert życzeń dla Rejonu Lasów Państwowych w Oliwie. 17.45 — KOMENTARZ TYGODNIA. 17.55 — Muzyka. 18.00 — PRZEGLĄD WYDARZEŃ. 18.10 — Muzyka tan. 18.30 — Aud. oświatowa. 18.40 — Aud. literacka. 19.30 — Muzyka i akt. 20.00 — „Przy sobocie po robocie". 20.58 — Kom. PIHM. 21.00 — DZIENNIK. 21.36 — Wiad. sportowe. 21.49 Serwis CZRM dla rybaków. 21.50 — Muzyka tan. 22.00 — Aud. literacka. 22.20 — Wariacje Saint - Saëns na tematy Beethovena. 22.40 — Muzyka tan. 23.10 — Muzyka. 23.50 — OST. WIAD.

»Dziennik Bałtycki« swoim czytelnikom

Pod hasłem „Czytelnicy „Dziennika Bałtyckiego" zwiedzają budowle socjalizmu w Warszawie" odjedzie dnia 20 bm. o godz. 23 z Gdyni specjalny pociąg popularny.

Wycieczkę organizuje redakcja „Dziennika Bałtyckiego" dla swych czytelników przy pomocy i poparciu ORZZ.

W programie wycieczki: „żywa gazeta" przed mikrofonem zradiofonizowanego pociągu, zwiedzanie Warszawy autokarami, wspólny obiad i przedstawienie w teatrze. Odjazd z Warszawy 21 bm. o godz. 20.

Koszt uczestnictwa 120 zł.

W związku z wycieczką w niedzielnym numerze naszej gazety znajdziecie błyskawiczny konkurs, w którym przewidziane są jako nagrody bezpłatne karty uczestnictwa w liczbie 10.

Zgłoszenia i wpłaty przyjmuje sekcja turystyczna „Orbisu" w Gdańsku do dnia 15 bm.

POD ŚWIATŁO

Metamorfozy

Za czasów Hitlera zakłady koncernu Kloecknera z dumą nosiły swą nazwę. Nie było się czego wstydzić. Kloeckner w niemałym stopniu przyczynił się do uzbrojenia Wehrmachtu. Nad bramami wielkich stalowni i hut wisiały więc dumne napisy:

Kloecknerwerk Osnabrueck
Kloecknerwerk Haspe
Kloecknerwerk Troisdorf
Kloecknerwerk Duesseldorf
Kloecknerwerke Quint
Kloecknerwerke Abt. Bergbau.

W pierwszym okresie jednak po totalnej klęsce hitlerowskiej Rzeszy nazwisko Kloeckner, podobnie zresztą jak Krupp, nie budziło sympatii w świecie. Pojęli to wszystko obrotni kierownicy firmy i poddali się wymaganiom chwili, zmieniając odpowiednio napisy:

Georgsmarinenwerke A. G. Osnabrueck
Huettenwerk Haspe A. G. Hagen - Haspe
Mannstaedtwerke GmbH. Troisdorf
Duesseldorfer Drahtindustrie GmbH.
Eisenwerk Quint GmbH. Quint
Ag. Castrop - Rauxel.

Ta zmiana szyldów — zauważmy mimochodem — nazywała się po angielsku „decartelisation" czyli zniesienie karteli. Nie trwało to jednak długo. Skoro po wyborach wrześniowych 1953 roku jasne się stało, że głównym zadaniem fabryk o zmienionych nazwach ma być znów produkcja zbrojeniowa — z dumą można było powrócić do nazwy, „która jest gwarancją jakości" (Der Namen buergt fuer Qualitaet" — jak głosząca kloecknerowskie prospekty). I oto na posiedzeniu akcjonariuszy w dniu 23 października postanowiono wrócić do szlachetnej i tradycyjnej nazwy Kloeckner.

Lakiernicy w poszczególnych miastach przemalowali więc odpowiednie szyldy i każdy przechodzień może znów przeczytać:

Kloecknerwerk Osnabrueck
Kloecknerwerk Haspe
Kloecknerwerk Troisdorf
Kloecknerwerk Duesseldorf
Kloecknerwerke Quint
Kloecknerwerke Abt. Bergbau.

Wznieśmy okrzyk na cześć dekartelizacji: hura, hura, hura!!!

Szym.

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Sport w Stoczni Gdańskiej wkracza na nowe drogi

Może się zdarzyć, że przechodząc kiedyś ulicą Jana z Kolna przed rozpoczęciem zmiany w Stoczni Gdańskiej lub po jej zakończeniu, o późnym nieraz zmierzchu, ujrzymy grupki gimnastykujących się robotników. W sali treningowej koła sportowego „Stali" przy Stoczni Gdańskiej zawsze jest pełno. Tu trenują bokserzy, zapaśnicy, tu ćwicza też koszykarze i gimnastycy.

Pierwsze sukcesy koła sportowego stoczni, uzyskane dzięki ustawieniu pracy sportowej od początku 1954 r. na nowych podstawach, w oparciu o rytmiczny plan rozwoju kultury fizycznej w ciągu całego roku, są już teraz widoczne.

Sportowcy Stoczni Gdańskiej potrafili już w zasadzie zerwać z pokutującą dotychczas w wielu zrzeszeniach dziwną nieco „tradycją" przekładania większości pracy na odcinku krzewienia kultury fizycznej na miesiące letnie i ze słabego w efekcie wykorzystania okresu zimowego na szkolenie. Rezultaty takiego postępowania widzieliśmy dobitnie pod koniec ub. roku, gdy dosłownie w ostatnich tygodniach zrzeszenia musiały dobrze wytężyć wszystkie swe siły, aby nadgonić plan zdobycia odznak SPO.

SPO na pierwszym planie

O nowym stylu pracy Stali świadczy m. in. wynik dotychczasowej pracy w styczniu br., a zwłaszcza pierwsze rezultaty w pracy nad wykonaniem planu zdobycia odznak SPO. Rozpoczęte już 12 stycznia szkolenie grupowych, którzy mają przenieść do swych oddziałów znajomość zasad zdobycia odznaki SPO, w pierwszym rzędzie w gimnastyce — ma objąć do końca lutego przeszło 200 ludzi.

Szkolenie tych grupowych, odbywające się pod kierownictwem ob. Stańko, w wielu wypadkach zostało już zakończone w zakresie gimnastyki. Jedni z pierwszych zakończyli szkolenie grupowi z wydziałów montażu maszyn, mechaniczno-centralnego, ślusarni wyposażeniowej, montażu instalacji okrętowych, stolarni i montażu kadłubów z terenu B.

Lecz nie tylko tu zrzeszenie „Stal" uaktywniło swój wysiłek, aby obudzić dość śpiące dotąd życie sportowe w stoczni. Poza normami SPO w gimnastyce 195 stoczniowców zdobyło w ciągu stycznia normy w marszach patrolowych, zorganizowanych dla uczczenia II Zjazdu Partii i rocznicy śmierci gen. Waltera. Marsze patrolowe w dalszym ciągu są organizowane, jeśli tylko zezwalają na to warunki atmosferyczne. Do 15 bm. zgodnie z planem mają one objąć wszystkie grupy sportowe na wydziałach.

Nie zapominają sportowcy „Stali" i o zbliżającej się spartakiadzie stoczniowej. Poszczególne grupy trenują już do rozgrywek w tenisie stołowym, które rozpoczną się 15 bm. oraz w boksie i gimnastyce, zaplanowanych na koniec marca. Wydzielona specjalnie 100-osobowa ekipa stoczniowa gimnastyki zbiorowej przygotowuje się, aby wypaść jak najlepiej na ogólnokrajowej spartakiadzie.

Jeśli chodzi o rozwój poszczególnych dyscyplin sportowych koła, to nie jest on jeszcze wystarczający. Nieźle zapowiada się praca w sekcji piłkarskiej, która zdobyła wreszcie swego trenera. Nienajgorzej jest też z narybkiem bokserskim. 40 młodych bokserów trenuje systematycznie, aby wypaść jak najlepiej w spartakiadzie stoczniowej.

Zapomniano o lekkoatletach i siatkarzach

Duży krok naprzód uczyniono w sekcji gimnastycznej, w której ćwiczy stale 60 osób, co w dużej mierze jest wynikiem dobrej polityki kierownictwa sekcji — instruktora **Klapierta** i kierowniczki sekcji **Haliny Niemcowej.** Dotychczas **nie doceniają natomiast stoczniowcy sekcji lekkoatletycznej, liczącej zaledwie 12 osób. Podobnie głucho jest też o pracy siatkarzy, których usprawiedliwia częściowo brak odpowiedniej sali.**

Ze zmian na lepsze zanotować należy także obudzenie się do życia sekcji ciężkiej atletyki. Sekcja ta rozpoczęła pracę niespełna 2 tygodnie temu, a już skupiła 30 ćwiczących. Ponowne reaktywowanie pracy tej sekcji jest przede wszystkim wynikiem inicjatywy mistrza, a zarazem kierownika malarni **Alojzego Śliwińskiego.**

Jeżeli chodzi o pozostałe sekcje, to dobrze pracuje również sekcja tenisa stołowego, w której wyróżniają się specjalnie kobiety. Drużyna Stali ze SKUTRATOWICZ na czele reprezentuje barwy Wybrzeża w mistrzostwach Polski. Rozwinęła również swą działalność powstała pół roku temu sekcja koszykówki. Ożywioną działalność wykazują też szachiści. Obecnie przygotowują się do turnieju klasyfikacyjnego na V kategorię.

W pracy swej kierownictwo koła sportowego przy Stoczni Gdańskiej natrafia jednak czasem na poważne trudności. Wiele cennych projektów nie może być zrealizowanych ze względu na brak sprzętu, o który przecież mogły się zatroszczyć Rada Okręgowa Stali czy dyrekcja stoczni. Brak sprzętu uniemożliwił m. in. zorganizowanie sekcji sportów zimowych oraz dalszy rozwój sekcji kolarskiej.

W nadchodzącym okresie kierownictwo koła sportowego, opierając się na pierwszych tegorocznych doświadczeniach, powinno zwrócić przede wszystkim uwagę na istniejące w pracy koła niedociągnięcia. Należy zatroszczyć się o równomierny rozwój wszystkich sekcji i maksymalne ich umasowienie tak, aby nie było dyscypliny sportowej, której by stoczniowcy gdańscy nie mogli w swoim zakładzie uprawiać i aby odznakę SPO zdobyła jak największa liczba pracowników Stoczni Gdańskiej.

J. W.

Dziś rozpoczynają się w Gdyni i Gdańsku turnieje siatkówki i piłki ręcznej

Dziś 5 bm. o godz. 18 w sali Młodzieżowego Domu Kultury w Gdyni rozpoczynają się spotkania w siatkówce kobiet w ramach Pucharu GKKF. **Kolejarz** (Gdańsk) walczyć dziś będzie z **Gwardią** (Kraków), a o godz. 19 **Unia** (Łódź) spotka się z AZS (Gd.). Dalszy ciąg turnieju w sobotę i w niedzielę.

W sobotę 6 bm. o godz. 18 **Gwardia** (Kraków) zmierzy się z **Unią** (Łódź), a o godz. 19 **Kolejarz** (Gdańsk) z **AZS** (Gd.). W niedzielę o godz. 11 **Unia** (Łódź) spotka się z **Kolejarzem** (Gdańsk) a o godz. 12 **AZS** (Gd.) z **Gwardią** (Kraków).

* * *

W dniu dzisiejszym o godz. 17.30 w hali przy ul. Słowackiego we Wrzeszczu rozpocznie się trzydniowy turniej piłki ręcznej z udziałem reprezentacji **Warszawy, Poznania, Łodzi i Gdańska.** Dziś walczą — **Łódź** z **Poznaniem i Warszawa z Gdańskiem** (mężczyźni) i **Warszawa z Gdańskiem** (kobiety).

FACHOWCY POSZUKIWANI

Spawaczy elektrycznych wysokowykwalifikowanych (większą ilość) zatrudni natychmiast Stocznia Gdańska. Zgłaszać się w biurze przyjęć Stoczni Gdańskiej przy ul. Jana z Kolna brama Nr 3. 213-K

Konstruktorów wykwalifikowanych na remonty maszyn obróbki drewna oraz wysokokwalifikowanych **kalkulatorów** na warsztaty mechaniczne poszukuje Przedsiębiorstwo Remontowo - Inwestycyjne w Sopocie, ul. Stalina 694. 253-K

KUPNO

ZAKUPIMY pilnie liny stalowe średn. 8—14 mm w odcinkach ponad 10 m oraz rury stalowe średn. 1100 mm tel. 338-09. 659-G

KUPIMY stare deski podłogowe, linoleum, bufety sklepowe i regały. Wrzeszcz, Grunwaldzka 179, tel. 315-05 676-G

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM puch, białą szafę, piecyk żelazny, szafę trzydrzwiową, kafle, pompę. Wejherowo Poste restante Szulc. 361-P

SPRZEDAM maszynę „Singer", piec żelazny. Sopot, Sobieskiego 6a - 4. 363-P

SPRZEDAM wóz ogumiony i parę koni. Gdynia - Chylonia, Komuny Paryskiej 108, tel. 96-13. 352-P

SPRZEDAM kompletną maszynkę do podnoszenia oczek (oraz nauka bezpłatnie). Gdynia, Kilińskiego 3/6. 353-P

SPRZEDAM boiler elektryczny 5 ltr., automat armatura mieszakowa. Oferty — Biuro Ogłoszeń „Prasa" — Gdańsk pod „666". 666-G

SPRZEDAM kredens, szafę, kanapę, maszynę do szycia „Singer" Wrzeszcz, Szymanowskiego 37/1. 675-G

SPRZEDAM radio „Pionier" nowe, zegar wiszący. Sopot, Bema 4. 678-G

GARAŻ blaszany składany sprzedam. Oliwa, Polanki 94a (przystanek Abrahama). 663-G

LOKALE

ZAMIENIĘ 2 małe pokoje (wygody) na duży pokój z kuchnią w trójmieście. Sopot, 3-go Maja 5/2. 615-G

MAŁŻEŃSTWO pracujące — bezdzietne poszukuje pokoju w śródmieściu Gdyni. Wiadomość: tel. 42-25 do godz. 15 Kazimierz. 356-P

MIESZKANIE trzypokojowe z kuchnią, wygodami w Sopocie zamienię na podobne lub większe z ogródkiem w trójmieście. Oferty Biuro Ogłoszeń „Prasa" Gdańsk — pod „665". 665-G

ZAMIENIĘ mieszkanie samodzielne z wygodami, ogródek, możność trzymania inwentarza na dwa mieszkania po pokoju z kuchnią. Warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń „Prasa" Gdańsk pod „667". 667-G

PRACA

GOSPOSIA samodzielna na stałe do 3 osób pracujących potrzebna. Zgłoszenia osobiste Oliwa, Pomorska 12 m. 4 po godz. 16. 660-G

POTRZEBNA pomoc domowa (bez gotowania) i do dzieci. Referencje wymagane. Gdańsk - Wrzeszcz, Konarskiego 2. 661-G

POTRZEBNA gosposia od zaraz. Gdynia, Targowa 27 m. 10. 351-P

ZGUBY

GÓRA Czesław, Gdańsk, ul. Skotnicka 17/1 zgubił przepustkę Nadmorskich Zakładów Przemysłu Drzewnego. 662-G

ZGUBIONO karte meldunkową na nazwisko Wika Benedykt, Grabowo poczta Skórcz, pow. Starogard woj. Gdańsk. 284-P

OCIEPKO Karolina, Wrzeszcz Jesionowa 12 zgubiła kwit komisowy Nr 389. 669-G

UNIEWAŻNIA się z dniem 14. I. 54 r. pieczątkę „Gdańskie Przemysłowe Zjednoczenie Budowlane Zarząd Budowlany Nr 5 Bud. 517—151 — 53 r. 233-K

KONON Romuald, Gdańsk, Grobla Angielska 16/3 zgubił przydział na mieszkanie, pokwitowanie zdania ankiety na dowód osobisty, książkę inwalidzką Nr 537/Wn. 670-G

ZGUBIONO karte meldunkową Nr Z XIV 71150 na nazwisko Dudek Wacław, zam. Oliwa, Świętopełka 4. 656-G

NAUKA

UCZĘ na akordeonie, daję instrument do ćwiczeń. Oliwa, Armii Radzieckiej 18, II p. 329-P

LEKCJI maszynopisania, angielskiego udzielam. Orłowo, Bohaterów Stalingradu 51 obok przystanku. 636-G

KOZŁY FORNIERSKIE śrubowe zakupią **WARSZTATY ZASADNICZEJ SZKOŁY DRZEWNEJ C. U. S. Z. w SKÓRCZU.** 245-K

Gdynia - Gdańsk - Wrzeszcz
grają i wygrywają
NA LOTERII DWUKROTNYCH SZANS
w kolekturach Polskiego Monopolu Loteryjnego
GDYNIA — Świętojańska 68 — D. T. Spólnota Pracy
GDAŃSK — Św. Ducha 17
Podwale Grodzkie 8 — M. H. D.
WRZESZCZ — Grunwaldzka 107 — P. D. T.
Grunwaldzka 68 — Spólnota Pracy
234-K

MEBLE
w GDAŃSKU — ul. Długa 40/42
(naprzeciw Ratusza Głównego)
sprzedaje
Centrala Handlowa Przemysłu Drzewnego
Biuro Wojewódzkie w Gdańsku
Najlepsza jakość. — Najtańsze. — 14 rat.
Duży wybór.
DOSTAWA DO DOMU.
250-K

Związek Walki Młodych
Materiały i dokumenty opracowane przez Wydział Historii Partii KC PZPR
s. 575 zł 15,—
* * *
H. SMOLAK
NAD BUGIEM
Powieść ukazująca walkę ZWM-owców przy boku Partii z reakcyjnym podziemiem.
s. 298 zł 12,—
WYDAWNICTWO „ISKRY"

KSIĄŻECZKA PKO PRZYJACIELEM CZŁOWIEKA PRACY

Zamówienia i wpłaty na prenumeratę „Dziennika Bałtyckiego" przyjmują listonosze. — Cena prenumeraty wynosi miesięcznie 5 zł. — „Dziennik Bałtycki" można nabyć we wszystkich punktach sprzedaży dzienników i czasopism
Druk. Gdańskie Zakłady Graficzne Gdańsk Zam. 451 — W-5-10070